Nr. 14. We Lwowie, Środa d. 17. Stycznia 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesełką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Pliński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 36; p. *Alojz. Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Sejmowe.

Wczoraj przyszły pod rozprawy dwie ważniejsze sprawy, a trzecią i uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu. Ta ostatnia dotyczy fundacji hr. Aleksandra Stadnickiego, który zapisał fundusz na drukowanie dokumentów historycznych, w dawnych archiwach grodzkich we Lwowie znajdujących się, lecz dożywocie procentów od tego funduszu zostawił bratu swemu, z tym dodatkiem, że jeżliby Wydział krajowy do końca r. 1865 nie rozpoczął druku tych dokumentów z własnych funduszów, to po śmierci brata jego cała kwota funduszowa przechodzi na inną fundację, budowę wieży przy katedrze łacińskiej. Wydział krajowy uczynił zadość żądaniu fundatora i z funduszu domestykalnego rozpoczął już w r. 1865 druk dokumentów grodzkich, a sejm wczoraj przyzwolenie swe udzielił, i aż do odebrania fundacji śp. hr. Stadnickiego Aleksandra, t. j. jak długo trwać będzie dożywocie, z funduszu domestykalnego przeznaczył na wydawnictwo po 1.200 złr. rocznie. Tym sposobem utrwalono fundację, zrobiono ją prawomocną, a usunięto raz na zawsze fundację ewentualną wieży katedralnej. Katedra łacińska ma swoje własne fundusze, z których wieża, jeżli się potrzeba okaże, może być zbudowaną.

W sprawie służebnictw, poruszonej tak namiętnie w r. 1861 na sejmie, odesłano wtedy wszystkie wnioski posłów do Wydziału krajowego z wezwaniem przedłożenia sejmowi wniosku motywowanego. Wczoraj odczytano sprawozdanie Wydziału krajowego, które w całości umieszczamy w gazecie, jako obchodzące bliżej ogół. Jest ono napisane z szczególną jasnością i dokładnością. Lecz że sprawa ta w tej kadencji przychodzi po raz pierwszy, więc wniosek Wydziału krajowego, jako komisji, wczoraj przyszedł dopiero do pierwszego czytania i musiał być odesłany według regulaminu do sprawozdania w drugiem czytaniu, zkąd wynikło, że go przydzielić potrzeba było innej komisji do sprawozdania ponownego. Uczyniono to wczoraj odesłaniem do komisji administracyjnej. Gdy rzecz już jest zupełnie gotowa, więc spodziewać się należy, iż komisja administracyjna szybko dopełni formalności i wniesie niebawem tę sprawę do drugiego czytania.

Zajmującym był wczoraj wywód dr. Koczyńskiego, którym popierał swój wniosek, żądający zniesienia praw karnych przeciw lichwie, ale zarazem zmian i niektórych paragrafów w ustawie cywilnej. Szanowny profesor nie chce aby kodeks karny stawiał przeszkody układaniu się wierzyciela z dłużnikiem o wysokość procentu, i karał wierzyciela za wysoki nadto procent, lecz zarazem przeciwny jest dawaniu pomocy sądowej w wyegzekwowaniu zanadto wysokich procentów. Stać by się bowiem mogło, że wierzyciel mógłby żądać od sądu aby egzekwował 200 lub 300 procentu rocznego! Dr. Koczyński więc proponuje, aby w razach, gdzie nie było umowy żadnej o procencie, wierzyciel tylko 6pr. miał prawo sądownie dopominać się, a w razach, gdzie była umowa, aby nie mógł więcej sądownie egzekwować jak 12pr. Ze stanowiska zasady i teorji, nie da się ta druga strona wniosku dr. Koczyńskiego bronić, ale najrozumniejsza teorja w praktyce nie zawsze da się bez zgubnych następstw zastósować. Dr. Koczyński miał na oku pogodzenie zasady z praktyką, tak aby na tem nie ucierpiała ludność. Bierze on wzgląd na składowe części naszej ludności, i wady, ułomności i w ogóle usposobienia jej. Czy proponowane przez niego zastrzeżenia w razie wymazania z kodeksu karnego praw przeciw lichwie, okazałyby się istotnie praktycznemi, to zapewne rozbiorą prawnicy, gdy wniosek do drugiego czytania przyjdzie. My tylko na naturę wniosku zwracamy uwagę.

Jeszcze jeden ważniejszy wniosek, ks. Pietruszewicza, przyszedł do pierwszego czytania: „aby język ruski sejm uznał ustawodawczym i wszystkie ustawy i w tym języku uchwalał.“

Ksiądz Pietruszewicz należy do partji klerykalnej ruskiej, lecz że oddaje się badaniom źródeł historycznych i pisze dzieła historyczne, więc spodziewaliśmy się, że jasnemi rysami skreśli nam obraz i charakter tej Rusi, w imieniu której dopomina się uznania języka ruskiego ustawodawczym. Spodziewaliśmy się, że przecież na dzieje tysiącletnie nie będzie zapatrywał się ze stanowiska klerykalnego, ze stanowiska obrządku i cerkwi. W tych nadziejach omyliliśmy się fatalnie! Ksiądz Pietruszewicz, to historyk cerkiewny, nic więcej. Cerkiew i obrządek u niego jest osią, około której wszystkie jego poglądy i myśli się obracają. Identyfikuje on je z narodowością. Historja cerkwi to historja narodu! Dwa wielkie ciosy Polska zadała Rusi — mówi, pierwszy gdy Kazimierz Wielki wyswobodził cerkiew i metropolię lwowską z pod zwierzchnictwa patrjarchy carogrodzkiego i niezawiśle ją postawił; drugi cios, gdy Jahajło przyjął obrządek łaciński, a porzucił grecki. I tak dalej około biskupów i cerkwi prowadził dalszy wywód historji Rusi. Bractwa cerkiewne, to były — według księdza P. — wały najpotężniejsze w obronie narodowości ruskiej. Przy nich istniały drukarnie, szerzące oświatę i narodowość ruską. Najznakomitsze, lwowskie Stauropigiańskie — mówi. My mamy pod ręką Zubrzyckiego spis dzieł, przez to bractwo wydanych. Wszystkie bez wyjątku odnoszą się do liturgii i cerkwi. Poza ten zakres nie wychodziło bractwo żadne, wierne swej nazwie cerkiewnej. Drukowało nawet nie w języku ruskim, lecz w cerkiewnym. — Więc to był wał w obronie liturgii i cerkwi, ale nie narodowości!

Księdzu Pietruszewiczowi odpowiemy obszernie na jego jednostronne wywody, gdy się pojawi stenograficzne sprawozdanie jego mowy, i wykażemy mu, że zaklętemu w ciasne pojęcia klerykalne, cerkiewne i obrządkowe, brak szerokiego poglądu na dzieje. Biedna byłaby Ruś, na tak ciasnem pojęciu zbudowana, jak je ma ks. Pietruszewicz i klerykalna partja. Nie byłby to nigdy naród, lecz zawsze tylko frakcja cerkiewna.

Z stanowiska cerkwi wychodząc, unikał ks. Pietruszewicz starannie wszelkiego rozróżnienia Rusi od Moskwy — bo istotnie z tego stanowiska zapatrując się, różnicy między Rusią a Moskwą nie ma. Lecz tem samem wnioskowi swojemu najgorsze dał świadectwo sam wnioskodawca, przemawiający na pół cerkiewnym, na pół moskiewskim językiem, a po moskiewsku dzieła historyczne piszący. Gdyby w sejmie i w kraju mogła się zorganizować, zjawić i wystąpić Ruś prawdziwa, nie cerkiewna, nie klerykalna, nie identyfikująca się z Moskwą, z jakążby radością powitali ją Polacy! Wtedy kwestja równouprawnienia i unii politycznej nie znalazłaby przeciwników. Klerykalna zaś partja jest największą zawadą rozwoju Rusi. Z nią nie ma żadnej transakcji.

Od ostatniego wykazu z d. 12. i 13. b. m. nadeszło do sejmu galicyjskiego **nowych 106 petycyj**, a mianowicie podają w sprawie

nowego podziału administracyjnego Galicji: Gmina Ropczyce przez p. Rutowskiego o umieszczenie urzędu powiatowego tamże. Współwłaściciele dóbr Lipsko, Jędrzejówka, Łukawica, Wola wielka wraz z włościanami tychże obwodu żółkiew. przez p. Polanowskiego o przydzielenie ich do powiatu Rawa. Gminy okolicy Piwniczna razem z magistratem przez p. Kmietowicza o pozostawienie urzędu powiatowego w Starym Sączu (i wstrzymanie koncesyj na wyszynk słodzonych napojów). Gminy Kombornia i Wola Komborska przez p. Stempka o przydzielenie do powiatu w Krośnie. Miasteczko Dubiecko przez p. Gołuchowskiego przedstawia, że stosowniejszem jest na urząd powiatowy niż Brzozów. Gmina Jabłonica ruska, pow. Bireza, wraz z właścicielką tejże wsi, p. Domicelą Sartyniową, przez p. Gołuchowskiego, o przyłączenie do pow. w Brzozowie. Hr. Mier Henryk, właś. klucza Buskiego przez p. Gnoińskiego, o pozostawienie w Busku urzędu pow. Miasteczko Busk przez p. Gnoińskiego o to samo. Gm. Białogóry i Neterpińce przez p. Gnoińskiego, o przydzielenie ich do pow. w Złoczowie. Gm. Dukla przez posła Borkowskiego, o pozostawienie tamże urzędu pow. Mieszkańcy pow. baligrodzkiego przez p. Laskowskiego, o pozostawienie urzędu pow. w Baligrodzie. Duchowieństwo tegoż powiatu o to samo. Gm. Brzegi przez p. Ławrowskiego, o przyłączenie do pow. samborskiego. Właściciele dworskich posiadłości i gminy parafii dobrzechowskiej przez p. Ignacego Skrzyńskiego o siedzibę powiat. urzędu w Strzyżowie. Fihauser Konstanty i urząd gminny Januszkowice, przez p. Kobaka o przydzielenie tejże do pow. jasielskiego. Gm. Brzostek wraz z okolicznemi o przydzielenie do pow. w Jaśle. Gm. Przeczyca przez p. Kobaka o to samo. Gm. Skurowa przez p. Kobaka o to samo. Gm. Sedziszów przez p. Rogalińskiego o przeniesienie urzędu pow. z Ropczyc do Sędziszowa. Gmina Skurowa (powtórnie) przez p. Kobaka o przydzielenie jej do Dębicy, nie do Jasła. Gm. Zgłobień, Wola i Blędowa przez p. Liszcza, aby przy organ. nie przyłączano ich do powiatu ropczyckiego. P. Komarnicka Wiktorja, właścicielka dóbr Pilzno przez p. Starowiejskiego o pozost. tam urzędów przy nowej organizacji. Witwicki Jan przez p. Bocheńskiego o przyłączenie Hruszowic i Chatynic do pow. przemyskiego lub jarosławskiego. Właściciel dóbr Sokołów z przyległ. i gmina tamtejsza przez p. Zatwarnickiego o przyłącz. do pow. stryjskiego. Właśc. dóbr Dzieduszyce Wielkie i gmina przez p. Zatwarnickiego o to samo. Gm. Dmuchowice przez p. Huppena o przydzielenie do pow. tarnopolskiego. Gm. Kozłów przez tegoż o to samo. Gm. Byszowa przez p. Krzeczunowicza o umieszczenie przyległego urzędu pow. nie w Rohatynie, lecz w Bursztynie. Gm. klucza Konkolnickiego, przez p. Krzeczunowicza o to samo.

O zapomogę, pożyczkę i odpisanie podatków albo o jedno lub drugie proszą:

Gm. Russów obw. kołomyjskiego przez posła Adama hr. Potockiego. Gm. Trzcinica, Przysieki, Siedliska i Pustowola przez p. Smolkę. Gm. Szuparka przez p. Smolkę. Tyszler Saul z Turki przez p. Smolkę. Gm. Żabie przez p. Gołuchowskiego o zapom. w ziarnie i w gotowiźnie na odrobek. Gm. Lipowica przez p. Naumowicza. Gołogóry, Wola gołog. i Gołogórki przez tegoż. Gm. Jasionowce i Zalesie przez tegoż. Gm. Ostapkowce przez p. Agopsówicza o zapomogę i pozwolenie sadzenia tytoniu. Gm. Bezdziedza przez p. Kobaka, tudzież gminy Bączały, Opacie, Dąbrówka i Lipnica. Gm. Jodłowa przez tegoż. Miasto Narajów z przyległościami przez p. Pawlikowa. Gmina Dębowa przez p. Kobaka. Gm. Słobudka przez p. Pietruszewicza, tudzież gm. Przewoziec, Babin, Studzianka, Rypianka. Gm. Bełełuja przez p. Adama hr. Potockiego. Właściciele ziemscy obw. jasielskiego przez p. Starowiejskiego o ulgę w podatkach. Gm. Gorajowice, Brzyszczki, Hankówka, Ułaszkowice i Koczorowy przez tegoż o to samo. Osada Kulczyce przez p. Borysikiewicza. Gm. Uniow przez p. Naumowicza (o pożyczkę 20.000 złr.). Gm. Strzeliska Nowe, Orlecki Edward nauczyciel szkoły w Buchowie i gm. Skała przez p. Gołuchowskiego. Gm. Kniazie przez p. Naumowicza. Gm. Kunin przez p. Juzyczyńskiego. Gm. Jachtorów przez p. Naumowicza (o pożyczkę 23.000 złr.). Gm. Putyńce przez p. Pawlikowa. Herman Florentyn, dzierżawca dóbr przez p. Smolkę.

W różnych sprawach proszą: Gm. Sokołów przez p. Zbyszewskiego o zmianę ustawy wyborczej. Gm. Tyczyn o to samo, jakoteż gminy Frysztak, Nisko, Tarnobrzeg. Właśc. posiadłości dworskich przez p. Zbyszewskiego o przydłużenie terminu do reklamacyj katastralnych. Dzierżawcy większych posiadłości z obw. tarnowskiego o prawo głosowania przy wyborze posła na sejm. Ciż sami o zaprowadzenie systematycznego podatku dochodowego. Gmina m. Sieniawa przez p. Koczyńskiego o zmianę ustawy wyborczej. Niesiołowski Jan właśc. dóbr przez p. Koczyńskiego użala się na podkopywanie prawa propinacji ze strony urzędów powiatowych. Gm. Koniczkowa przez p. Stempka o niesprawiedliwem szacowaniu gruntów i o pożyczkę 1.800 zł. Gmina Raniżów przez tegoż o pozwolenie wolnego bicia bydła, przeznaczonego na jałmużnę. Gminy Kombornia i Wola Komborska przez p. Stempka o odpisanie podatku gruntowego i wstrzymanie dochodowego. Gm. m. Mościska przez Smarzewskiego o zmianę ustawy wyborczej. Mieszkańcy pow. Dukla przez p. Gołuchowskiego o zajęcie się powiątami przypierającemi do granicy węgierskiej i o dalszą budowę drogi tak zwanej Iwlo-Grąbskiej. Gm. Machniówka, Bóbrka, Niżnełąki i Zręcin przez p. Pudło o prawo do lasów i pastwisk dworskich. Gm. Smarzewa przez p. Kozła o pobór drzewa z lasów dworskich i zniesienie taks spadkowych, o odpisanie podatków i uchylenie powiatów gminnych. Gm. Siedliska Bogusa przez p. Kozła z prośbą, aby las jej odebrany w roku 1847 napowrót jej oddano. Gmina m. Strzyżów przez p. Ignacego Skrzyńskiego o ratowanie majątku gminnego od zagłady przez upadek dochodów propinacyjnych. Asłan Mikołaj i gm. Chlebczyn leśny przez p. Golejewskiego o przyłączenie do powiatu kołomyjskiego. Gm. Błażkowa przez p. Kobaka o ulgę w kosztach, przez urzęda wyznaczanych, i o zniesienie notarjatów wraz z taksami spadkowemi. Nauczyciele szkół trywialnych w Krakowie przez p. Adama hr. Potockiego o polepszenie dotacji i wsparcie dla wdów i sierot po nich. Gm. m. Dukla z sąsiednimi mieszkańcami przez p. Starowiejskiego o zaprowadzenie gimnazjum w Krośnie. Gm. m. Krosna z ofiarami z własnego majątku dla gimnazjum mającego się zaprowadzić tamże. Hr. Załuski Józef przez p. Starowiejskiego o założenie gimnazjum w Krośnie raczej, niżeli w Sanoku. Mieszkańcy m. Podgórza przez p. Starowiejskiego o ulgę w ponoszeniu kosztów na utrzymanie tamtejszego kościoła parafialnego. Właśc. większych posiadłości i gminy wiejskie pow. brzezowskiego przez p. Borkowskiego o słuszniejsze oszacowanie katastralne gruntów. Gm. Zabłotów przez p. Zaparyniuka o wstrzymanie egzekucji za długi wekslowe. Gm. Założce i właściciel tegoż miasteczka przez p. Hubickiego o uznanie drogi z Tarnopola do Brodów za gościniec krajowy, i prowadzenie jej dalej na koszt funduszu krajowego. Kruszelnicki Leopold z Ludwikówki przez p. ks. metrop. Litwinowicza użala się na pokrzywdzenie przez barona Konopkę. Gm. Jaworów przez ks. Łozińskiego o zmianę sejmowej ustawy wyborczej. Gm. Grodziska dolne i górne przez p. Boczkowskiego o przydłużenie terminu do reklamacyj katastralnych. Gm. Tyczyn przez p. Ludwika hr. Wodzickiego o windykowanie sumy 8.000 w. w. przekazanej testamentem dla gminy przez ś. p. arcybiskupa Betońskiego. Gm. Żydaczówka przez p. Kuziemskiego o zwrot podatków w r. 1864 zapłaconych. Gutowski Władysław uczeń techniki przez p. Smolkę o wsparcie tytułem pożyczki z fund. kraj. na wykonanie trzech maszyn własnego pomysłu. Gm. Weremień i Łączki przez p. Ludwika Skrzyńskiego o zapomogę i ulgę w podatkach na rok 1866. Gm. pow. kossowskiego przez p. Łepkaluka o siedzibę urzędu pow. w Kossowie. Gm. Zakopane i inne z Doliny Nowotargskiej przez p. Zyblikiewicza o załatwienie spraw dotyczących służebnictwa. Gm. m. Bochni przez p. Zyblikiewicza o prawo wyboru własnego posła na sejm. Potocki Ignacy z Semenowa przez p. Baworowskiego o odp. podatków. Właśc. dóbr. w pow. manasterzyskim przez p. Paszkowskiego o pozostawienie urzędu pow. w Manasterzyskach. Gm. Swierz przez p. Morgensterna o zapomogę i odpisanie podatków.

Sprawozdanie
Wydziału krajowego w sprawie służebnictw.

Wysoki sejmie!

Uchwałą Wys. sejmu na posiedzeniu z d. 24. kwietnia 1861 w sprawie służebnictw powziętą, odesłane zostały wnioski w tej sprawie stawione, do Wydziału krajowego, ażeby tenże wypracował projekt do ustawy, celem załatwienia spraw służebnictw, i takowy do zatwierdzenia sejmowi przedłożył.

Odesłane do Wydziału krajowego wnioski posłów w sprawach służebnictw, były następującej treści:

1) Poseł Kazimierz hr. Wodzicki, uznając potrzebę spiesznego załatwienia sporów dotyczących ciężarów gruntowych, żądał w swoim wniosku utworzenia nowych komisyj obwodowych dla rozstrzygnienia spraw, odnoszących się do ciężarów gruntowych. Komisje te miałyby się składać z trzech mniejszych posiadaczy, obranych przez wyborców od gromad wyznaczonych, i z trzech większych posiadaczy, przez tychże posiadaczy obranych, tudzież z c. k. urzędnika sądowego z pełnym głosem do prowadzenia obrad, którego mianowałby Wydział krajowy z pomiędzy urzędników podanych przez prezydjum krajowe, nakoniec z protokolisty obeznanego z tokiem sprawy serwitutowej, którego miałby mianować urzędnik sądowy do komisji mianowany. Komisja miałaby rozpoczynać czynności, idąc drogą dobrowolnej ugody z pełnomocnikami stron, a gdyby ugoda okazała się niemożliwą, rozstrzygać spory bez rekursu uchwałą, powziętą bezwzględną większością głosów.

2) Wniosek posła Rogalskiego zawierał żądanie, ażeby regulacja służebnictw lasowych i pastewnych, która już przez Wysoki rząd rozpoczętą została, jak najrychlej w sposób sprawiedliwy i na prawie oparty rozstrzygniętą została.

3) Poseł Ławrowski chciał, aby przez sejm nowy sposób postępowania w sprawach służebnictw i praw wspólnego używania gruntów był ustanowiony, i to tak, iżby komisja śledcza polubownym sposobem z obu stron obieraną była.

4) W wspólnym wniosku posłów Jana Siwca i Antoniego Rogalskiego zawarte jest życzenie, ażeby spory między właścicielami większymi a włościanami, dla szczęścia wspólnej ojczyzny, dobrowolnie zagodzone zostały; gdzieby zaś dobrowolna ugoda nie nastąpiła, tam powinny sądy przysięgłych podług sumienia nieodwołalnie wyrokować, a sądy te, dla każdego powiatu osobno ustanowione, miałyby się składać z trzech członków przez gminy, a trzech członków przez właścicieli większych obranych, jakoteż z jednego superarbitra, mianowanego przez tych sześciu członków.

5) Obrani przez mniejszych posiadaczy wiejskich posłowie Czechura, Rogalski, Siwiec, Kobylarz, Krawczyk, Żebracki, Pudło, Leśniak, Błaz, Drozd, Hebda, Leszcz, Przybyło i Żelek wypowiedzieli w swoim wspólnie podanym wniosku, iż w interesie zgody między posiadaczami większymi i mniejszymi okazuje się potrzeba, ażeby regulacja stanowcza co się tyczy służebnictw lasowych i pastewnych, wszędzie bezzwłocznie została przeprowadzona.

6) Wniosek posła Ziemiałkowskiego miał na celu wypracowanie projektu do prawa, wedle którego wszystkie sprawy, służebnictw poddańczych dotyczące, miałyby się rozstrzygać przez sądy polubowne, z włościan i dawnych dziedziców w równych częściach złożone.

Rozpoznawszy te wnioski, wygotował był Wydział krajowy jeszcze w r. 1863 sprawozdanie o nich, które jednak, lubo wówczas już drukowane, z powodu odroczenia a następnie zamknięcia sesji, nie mogło być Wysokiemu sejmowi przedłożone.

Odnośnie więc do uchwały Wysokiego sejmu względem wypracowania projektu do ustawy, celem załatwienia spraw służebnictw, zajął się Wydział krajowy na nowo zbieraniem wiadomości o teraźniejszym stanie tej sprawy, i rozpoznaniem obowiązujących w tym względzie ustaw.

Rozpoznanie to potrzebnem było szczególnie w kierunku, wskazanym przez wspomnione wnioski, które uchwałę Wysokiego sejmu spowodowały.

Dążność wszystkich tych wniosków jest spieszne, i takie załatwienie spraw służebnictw, któreby spory na zawsze, ile możności w drodze ugody umarzało, a z pomiędzy 17tu wnioskodawców, żądało pięciu zaprowadzenia obieralnych sądów lub komisyj do rozstrzygania takich sporów, któreby ugodą dobrowolną zakończyć się nie dały.

Spory, pochodzące z służebnictw i z praw wspólnego posiadania gruntów, mogą być stanowczo załatwione tylko w drodze reluicji, czyli wykupna praw; bo tylko wykupno znosi prawa na obcym gruncie wykonywane, które są przyczyną sporów.

I właśnie reluicję tych praw przepisują obowiązujące dziś ustawy, mianowicie: ustawa z dnia 7. września 1848, stawiająca w artykule 2. zasadę uwolnienia gruntu od ciężarów; najwyższy cesarski patent z d. 5. lipca 1853; i wydane na podstawie cesarskiego upoważnienia roz-

porządzenia ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z d. 31. października 1857 r.

Dwie ostatnie ustawy dotyczą najgłówniejszych i najliczniej zdarzających się praw, a w w szczególności wszystkich praw służebnictw i spólnego posiadania gruntów, które zachodzą między dawnymi dziedzicami a byłymi ich poddanymi.

Z mocy tych ustaw, mają być wszystkie wspomnione prawa zreluowane t. j. zniesione za odpłatą, która się uiszcza albo wypłaceniem kapitału pieniężnego, albo odstąpieniem odpowiedniego kawałka gruntu. Pozostawienie prawa nadal, połączone z jego uregulowaniem, może nastąpić za zgodą obu stron; przeciw woli stron zaś może być zaprowadzona regulacja tylko o tyle, o ileby reluicja naraziła w sposób niepowetowany główny tryb gospodarstwa posiadłości uprawnionej lub obowiązanej, lub o ileby reluicja sprowadziła przeważne szkody dla kultury krajowej. Nawet i w wypadkach, w których zaprowadza się regulacja, winna takowa być ustanowioną w ten sposób, ażeby najmożliwsze uwolnienie gruntów od ciężarów nastąpiło, i jeżeli w chwili regulacji wykazanem będzie, iż potrzebne do reluicji warunki nastąpią po upływie pewnego czasu, wtedy regulacja z ustanowieniem postanowień przechodnich, oznaczyć winna czas, kiedy, i wydarzenia, po których nastąpieniu można będzie żądać reluicji (§§. 4, 5, 23 patentu z d. 5. lipca 1853 i §. 74 rozp. ministr. z d. 31. paźdz. 1857.

Zważywszy, że stosunki w pojedynczych wypadkach, i właściwości praw służebnictw i wspólnego posiadania gruntów są bardzo rozmaite, przyznać musimy, iż przytoczone ustawy orzekły i utrzymały zasadę zniesienia tych praw przez reluicję w sposób tak dobitny, iż trudno ją dobitniej wypowiedzieć w ustawie ogólnie obowiązującej.

Co do załatwienia sporów w sposób dobrowolnej ugody. stanowi §. 8 cesarskiego patentu z dnia 5. lipca 1853, że przy wszystkich dochodzeniach, odnoszących się do spraw tym patentem objętych, najpierw zgodne oświadczenia stron mają być uważane za stanowcze, zaś §. 9 tegoż patentu nakazuje, aby punkta sporne, i w ogólności cały akt wykupna lub regulacji załatwiany był ile możności przez ugodne porozumienie się stron, o co zawsze z urzędu starać się należy. Dalsze §§. 13, 21, 26, 28 powtarzają, że zawsze do ugody dążyć, i jej pierwszeństwo oddać należy. Moc prawa przyznaje ugodom §. 38, a dla przyspieszenia procedury i ułatwienia ugod stanowi §. 41 patentu, że do prawomocności oświadczeń, danych przez strony lub ich zastępców, jako też do prawomocności ugod zawartych, nie jest potrzebne ani przyzwolenie hypotecznych wierzycieli lub kuratorów dóbr fideikomisowych, ani też zatwierdzenie władzy administracyjnej, pupilarnej lub kuratelarnej.

Te przepisy względem ugod powtarza i rozwija odnośnie do wszystkich stadjów procedury, rozporządzenie ministerjalne z dnia 31. października 1857, zawierające instrukcję do wykonania patentu z dnia 5. lipca 1853.

W szczególności do ugod odnoszą się §§. 44, 48, 52, 66, 70, 85, 92, 93, 97, 98, 105, 107 i 110 tego rozporządzenia. Wyraźny obowiązek dążenia do ugody wkłada na komisjonującego §. 85. Temu obowiązkowi, ile dowiedzieć się mogliśmy, czynią zadość komisje lokalne; starają się one o ugodne załatwianie spraw, a nawet na tych staraniach, często niestety bezowocnych, nie mało drogiego czasu tracą.

Na zapytanie Wydziału krajowego, z jakich przyczyn mało spraw załatwia się w drodze ugody, odpowiedziała c. k. komisja krajowa serwitutowa krakowska w nocie swojej z dnia 28. maja 1862 l. 6649, iż najważniejszą przyczyną tego zjawiska jest, prócz indywidualnego usposobienia włościan, ta okoliczność, że prawa służebnicze byłych poddanych i odpowiedne im obowiązki dworów nie były w ogóle, a mianowicie co do ich objętości, sposobu użytkowania i miary użytku, dostatecznie ustawami określone, zkąd też poszło, że strony, nie posiadające dostatecznej wiadomości swych praw i obowiązków, a mające mylne i przesadne wyobrażenia o znaczeniu i doniosłości tak dawniejszych jak i nowych przepisów, tylko rzadko porozumieć się mogą. Propozycje do ugod, mówi taż komisja krajowa, zazwyczaj (z małemi wyjątkami) od dworów pochodzą.

Także c. k. namiestnictwo lwowskie w odezwie do Wydziału krajowego z dnia 29. października 1861 l. 56129 potwierdziło, że przy pertraktacjach, tyczących się praw służebnictw byłych poddanych, dotąd zwykle dwór proponował ugody byłym poddanym, a tych ostatnich, nie mających częstokroć jasnych pojęć prawnych, i zapoznających w skutek tego często własną korzyść, do ugod dopiero nakłaniać trzeba było. Uprawnieni włościanie, roszcząc sobie prawo własności do służebnych gruntów, przesadzone co do wykupna stawiają wymagania, a obowiązani tylko mierne wynagrodzenie ofiarować są gotowi. Zdarzały się, mówi namiestnictwo, wyjątkowo wypadki, iż dawni panowie, w celu zawarcia ugody, byłym poddanym więcej ofiarowali, niż im następnie w skutek nieprzyjęcia ugody wyrokiem urzędowym, na podstawie zdania znawców ekonomicznych, przysądzonem zostało.

Podobne wypadki zdarzyły się także i w krakowskim okręgu administracyjnym. (D. n.)

---

22. posiedzenie sejmowe.

Donieśliśmy wczoraj, że Kuziemski popierał wymownie wniosek komisji, dotyczący uposażenia z funduszów krajowych fundacji śp. hr. Stadnickiego, przeznaczonych na wydawnictwo aktów bernardyńskich. Przemowa jego była krótką i myślano, że ze stanowiska swego będzie się sprzeciwiał projektowi, zwłaszcza, gdy cały początek jego głosu był dla słuchaczy całkiem niezrozumiały. Tymczasem mowca skonstatował, że historja naszego kraju jest ciemną i z pożytkiem wszechstronnym będzie wyjaśnić ją. Wydawnictwo aktów rzeczonych przyczyni się do wyświecenia ciemności, przeto jest przedsiębiorstwem pożytecznem, i obawiać się tylko należy, że środki proponowane ku temu są za małe. Powiększyć je, powinno być staraniem reprezentacji krajowej. Lecz to jest jego wniosek na przyszłość. Na teraz zgadza się zupełnie z komisją.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie służebnictw, odczytane przez p. Krzeczunowicza, a ułożone podobno przez p. Zakrzewskiego, byłego naczelnika powiatowego a obecnie posła, zajętego przy Wydziale, umieszczamy w całości. Jest to akt pięknie ułożony, i gdyby go potrzeba było jeszcze lepiej uwydatnić w Izbie, to dobitny, pełen jasności sposób czytania pana Krzeczunowicza był całkiem po temu.

Przez pomyłkę podaliśmy wczoraj nazwisko pana Zbyszewskiego pomiędzy wybranymi do komisji statutów miejskich. Zamiast niego należy położyć pana Borkowskiego Leszka.

Po załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego o służebnictwach, nastąpiły pierwsze czytania czterech wniosków, a mianowicie wniosku dr. Samelsona o statucie miasta Krakowa, wniosku dr. Koczyńskiego o stopie procentowej i lichwie, Koroluka o nauczycielach wiejskich, i ks. Pietruszewicza o języku ruskim, jako ustawodawczym.

Dr. Samelson popierając swój wniosek ograniczył się na wyjaśnieniu, że ma on właściwie dwie strony: *a*) nadanie Krakowu statutu, który mu się na mocy art. 22. ogólnej ustawy gminnej, przez Radę państwa uchwalonej, należy prawnie, i *b*) uchwalenie tego statutu podług projektu, ułożonego przez wydział ad hoc wysadzony w Krakowie. Wiadomo, że miasto Kraków jest może jedynem w całem państwie, które nie ma ani statutu, ani reprezentacji miejskiej; ustawa gminna z r. 1849 nie była tam nigdy zaprowadzoną, a istniejącą podówczas radę miejską rozwiązał później Bach, i odtąd Kraków rządzony jest wyłącznie przez magistrat i grono mianowanych przez władzę (a nie wybieranych) mężów zaufania. Tym sposobem nie byłoby nawet można było ułożyć statutu, gdyby nie magistrat, który pod naciskiem opinii publicznej wydelegował z wydziału miejskiego komisję umyślną do ułożenia statutu. Komisja ta spełniła swoje zadanie, a przewodniczący jej, p. Helcel, pod d. 24. października przesłał Wydziałowi krajowemu projekt statutu, i o uchwałę tego to projektu prosi Samelson.

Wniosek jego odesłano do wybranej właśnie komisji statutów miejskich.

Głos dr. Koczyńskiego względem zniesienia ustaw o lichwie i podniesienia ustawniczej stopy procentowej na 12%, podniósł nasamprzód zasadę ekonomii, że pieniądz jest towarem, tak samo jak skóra, mięso, cukier, i że cena tego towaru podlega tym samym prawidłom, co wszystkich innych towarów, tj. zależy od stosunku zażądania do ofiarowania czyli podaży, jak się wyraża zacny, lecz niestety mało jeszcze w kraju naszym znany ekonomista, p. Józef Supiński. Dla czegoż by więc cena pieniędzy, tego prawdziwego nerwusu *rerum gerendarum*, miała być ustawami ograniczaną? Podaż kapitałów u nas jest nader skąpa; narzekania na to są powszechne; mówią i piszą o bankach nowych, o towarzystwach pożyczkowych i tp., ale łatwiej stokroć uzyskać koncesję na coś podobnego, lub ułożyć statut, niż znaleźć subskrybentów na akcje, bez czego nic się nie zrobi. Jakież przyczyny są tej drożyzny kapitałów u nas? Mowca nie przeczy, że stuletnie klęski kraju, że dalej nieprzejrzane mnóstwo obligów i papierów rządowych, pochłaniających gotówkę, są winą tego w znacznej części, — ale są jeszcze inne, bliższe przyczyny, a nasamprzód brak oszczędności u nas, bo u nas nie wdrożyło się jeszcze pojęcie, ile szacunku godzien jest człowiek, który umie oszczędzać i składać, a bogacąc sam siebie, bogaci kraj cały. W innych krajach już sama hojność uchodzi za grzech rozrzutności, a oszczędność za cnotę.

Dalszą przyczyną jest przewrotność ustawodawstwa, a mianowicie przepisy o stopie procentowej. Raz już za ces. Józefa zniesiono te przepisy jednym zamachem w zapale reformatorskim, ale nagły ten postęp nie wyszedł na dobre, gdyż w kilkanaście lat później przywrócono wszystko na nowo kodeksem karnym z r. 1803. W 50 lat później, gdy przyszło do rewizji tego kodeksu, powstała znowu kwestja, czyby nie znieść przepisów o stopie procentowej, atoli po długich sporach w komisji legislacyjnej i w radzie stanu zatrzymano *status quo*, jak świadczy o tem art. VI. ustawy, zaprowadzającej kodeks karny bachowski, choć za uchyleniem tych przepisów przemawiała nie jedna okoliczność, n. p. że w Dalmacji nie ma żadnych przepisów, a w Weneckiem trzymają się prawa francuzkiego, na mocy którego ten tylko podpada karze, który się zarobkowo trudni lichwą. Patent z r. 1803 głosi na wstępie, do czego mają służyć owe ograniczenia stopy procentowej. Oto do zniżenia stopy procentowej, do ułatwienia kredytu i do ujęcia w karby namiętności zysku. To zaś na nic się nie przydało, bo ustawami nie można narzucać praw gospodarstwu społecznemu. Owszem wprost przeciwne od zamierzonych wywołuje skutki. Bo to niekonsekwencja nakazywać kupcowi, po jakiej cenie ma sprzedawać swój towar, a kupującemu zabraniać dawać tyle, ile sam podług swego własnego zdania sądzi, że towar wart dla niego. Zresztą ustawy o lichwie są tylko słabą pajęczyną, na to chyba tylko, aby się w niej drobne łapały muszki. Rząd sam przy pożyczkach swoich poddaje się najsurowszej lichwie pod względem kapitału, procentu i innych warunków. Zakłady pieniężne publiczne dawno już wyzwolone są z pod ograniczeń kodeksu, a kto nie ma przywileju, temu nic łatwiejszego, jak obejść ustawę — do czego liczne i wygodne są środki, najwygodniejszym zaś instytucja wekslowa u nas. W Anglii, Francji, a nawet w królestwie Polskiem, weksle zachowały swoją pierwotną cechę, są poprostu dokumentami kupieckiemi. Dla tego to w krajach tych kurs wekslowy jest prawdziwą skalą i ciepłomierzem zamożności i ruchu handlowego. Cóż powiedzieć o naszych stosunkach? W Galicji jest więcej może kursujących weksłów, niż we wszystkich przytoczonych wyż krajach razem wziąwszy, osobliwie weksłów włościańskich, a gdyby to mnóstwo weksli włościańskich u nas miało być rzeczywiście miarą zamożności i handlowości, to włościanie nasi musieliby być niezmiernie zamożnymi i handlownymi. Słusznie dawniej powiedział jeden z posłów — Cichorz — że weksle są u nas najpotężniejszym środkiem szachrajstwa. Świadczą o tem procesa o lichwę przed kratkami sądów karnych toczone, a mowca mnóstwo ciekawych w tej mierze mógłby wymienić szczegółów. W procesach takich dowód na winowajcę ze strony poszkodowanego jest w najrzadszych tylko razach możebny, i dla tego wychodzą wyroki uwalniające oszustów. Ale nierównie ostrzejszy jest owoc tych procesów: oto że ludzie uczciwi usuwają się od dawania pożyczek na hipoteki, a pozostaje na placu tylko szajka pijawek, której ani sumienie ani uczucie nie czyni wyrzutów. Człowieka poczciwego, gdy pożyczy, w terminie zwrotu zrobią lichwiarzem, i ztąd to pochodzi, że każdy woli mieć swój grosz w papierach niż na hipotece, że przyjaciel przyjacielowi, krewny krewnemu, a nawet brat bratu nie poda ręki pomocnej, bo się obawia zarzutu lichwy.

Można zarzucić — powiada mowca dalej, że po zniesieniu rzeczonych ustaw otwarte będą wrota wszelkiemu zdzierstwu, że nastąpią uwodzenia małoletnich, eksploatacja lekkomyślności. Zarzut ten jest błahy, bo zawsze pozostaną jeszcze inne artykuły kodeksu karnego. Nierównie ważniejszy jest zarzut, że nie będzie wówczas żadnego środka zaradczego na wygórowane żądania kapitalistów. I to jest właśnie powodem, dla czego właśnie mowca proponuje wyraźne podniesienie ustawniczej stopy odsetkowej na 12 procent. Zdaniem jego, gdyby w kraju była zamożność, gdyby były kapitały zaoszczędzone i zasoby — nie potrzebaby określać tej stopy, ale skoro tych nie masz, przeto wolno nam się zbliżać zwolna do tego ideału; ale szturmem brać go nie możemy, osobliwie przy znanej powolności naszej procedury sądowej. Jeszcze ważniejszym jest wzgląd inny. Na dobrach i realnościach naszych jest mnóstwo kapitałów hipotekowanych. Gdyby od razu upadły wszelkie zagrody, natenczas równocześnie wierzyciele zgłosiliby się do swoich dłużników z żądaniami albo wyższych procentów, albo zwrotu kapitałów. Z tego powstałby nieobliczony zamęt i wkrótce usłyszelibyśmy głosy o przywrócenie przepisów lichwowych. Dla tego proponuje mowca określenie stopy procentowej, odpowiedniej naszym stosunkom krajowym, jedynie w interesie powolnego postępu. Wywód szczegółowy zastrzega sobie przy rozprawach specjalnych skoro wniosek jego przejdzie przez komisję prawniczą.

Izba odesłała jego wniosek do komisji prawniczej.

P. Koroluk odczytawszy znany swój wniosek, poparł tylko ostatni punkt jego o nieusuwalności „uczyteliw, kotoryi sia podobajut hromadi“. Wniosek poszedł do komisji edukacyjnej.

Ks. Pietruszewicz uważa swoje żądanie odczytywania w ruskim języku wniosków i uchwał sejmowych za sprawiedliwe, za żywotne, bo język jest przyrodzonem prawem narodowości, którego oprowerhnuty („zgwałcić“; mowca sam tłumaczy na polskie) nie można. Ale ponieważ temu prawu zaprzeczył w Izbie Polak, twierdząc, że nie ma Rusi, że Ruś a Polszcza jednym jest narodem, przeto odpowiada hr. Borkowskiemu, że to tylko życzenie jego, ale nie fakt „dijstwitielnyj“ (rzeczywisty — mowca sam tłumaczy na polskie). Było jedno państwo, lecz filologia i historja uczy, że państwo to było złożone z dwóch oddzielnych organizmów. Prawda, że były „wremja“ (czasy,) kiedy język polski był derżawnym (państwowym — powiada mowca), ale pomimo to język ruski istniał i ma swoją historję, dla tego prosi Izby o cierpliwość, gdyż da wywód historyczny dla wykazania prawności języka ruskiego, będącego w ścisłym związku z narodowością. Przyznaje, że w ustach Rusina na ruskiej ziemi „dokazowanie“ takie jest śmiesznem, (co sam hr. Borkowski podniósł w swej mowie), i bolesnem, ale mimo to staje on w obronie swojej narodowości, i przystępując do przedmiotu, powiada, że Ruś do 14. wieku nie używała żadnego innego języka, jak tylko ruskiego. Gdy Kazimierz W. zawojował Halicz, zaprowadzono język łaciński, bo „polskaho jazyka szcze tohda ne było.“

Ruski język nie ustąpił wszakże, jak o tem świadczą dokumenta z czasów Kazimierza i Jagiełły. Dwa główne „udary“ (ciosy) zadali narodowości ruskiej Kazimierz i Jagiełło. Pierwszy utworzył we Lwowie metropolię obrządku wschodniego, i odosobnił Ruś halicką od metropolii kijowskiej, i to wbrew życzeniu patrjarchy carogrodzkiego. Było to zastosowanie zasady divide et impera. Jagiełło przyjąwszy chrzest w łacińskim obrządku, zadał drugi cios Rusi latinizacją, a nadto zniósł metropolię halicką, przez co pozbawił Ruś pasterza, a ta musiała się udawać do sąsiednich archierejów. Prócz tego „ponesła tohda Ruś wełykij uron w bojarstwi i dworjaństwi, kotoroje perejszło na łatyński obriad.“ Opatrzność czuwała nad Rusią. W unii lubelskiej przyznano jej prawa równe z Polakami, mianowicie w szkole, urzędzie i „sudoproizwodztwi“ (sądownictwie), a przy kancelarji królewskiej w Warszawie istniała nawet metryka ruska, w której zapisywano w języku ruskim wszystkie dekreta królewskie, uchwały sejmowe i inne dokumenta, i ogłaszano jako urzędowe po wszystkich województwach. Statut litewski był pierwotnie w ruskim języku, gdyż „na Lytwi wo wremia Jahajlonów jazyk ruskij był obszczym“ a, „perewod“ statutu litewskiego nastąpił dopiero później, kiedy w 16. stuleciu język ruski został usunięty z Litwy. Takto z „odnoj storony łatyniznacja“, a z drugiej usunięcie języka ruskiego, ograniczyło go jedynie na dom i cerkiew. Wówczas tedy Ruś ratowała się stowarzyszeniami, bractwami cerkiewnemi, gęsto rosianemi, które wspierając narodowość, i utrzymując drukarnie, chroniły to od zagłady, czego królowie nie dozwalali. Odtąd, podług mowcy, powstały bractwa stauropigiańskie, które zostawały pod bezpośredniem zwierzchnictwem patryarchy carogrodzkiego, wspierane „rodamy bojarskimy i kniażeskimy“, w liczbie których wymienia ks. Pietruszewicz Ostrogskich, Tyszkiewiczów, Pociejów, Bohdana Sapiehę i t. p. Podczas kiedy jedna część Rusi tak pracowała, druga — młodsza, zdaniem mowcy — szła w emigrację nad Dniepr i organizowała tam kozaczyznę. W takim składzie rzeczy episkop ruskij Hryhory nadaremnie upominał się u króla polskiego za Rusią, i dopiero „oden z nimeckich derżawców,“ król Sas zrobił w toku wiekowej negacji wyłom, przyzywając do Warszawy na reprezentanta Rusi ks. Ferdynanda Ciechanowskiego, biskupa chełmskiego, który też w polskiej mowie dziękował za to imieniem Rusi. Gdy tytułem rewindykacji korony węgierskiej, Marja Teresa przyłączyła kraj nasz do państwa austrjackiego, i nazwała go Galicją i Lodomerją, język ruski był używany tylko na zakładach filozoficznych i teologicznych; później dopiero, za staraniem kardynała Lewickiego dostał się także do szkół ludowych, a teraz jest już i w szkołach wyższych, nam zaś tu w sejmie zgromadzonym licznie Rusinom, komisarz rządowy odpowiada po rusku. Ztąd widać, że Austrja „znaje rozriżniaty Rusynow od Polakow“. Nakoniec „sama Wys. pałata“ w r. 1861 uchwaliła, aby Wydział k. postarał się o zastąpienie języka niemieckiego w szkołach językiem polskim i ruskim. Język ruski jest krajowym, a Ruś nie zrzekła się nigdy swego przyrodzonego prawa. Skoro go dopiero rząd austrjacki zaprowadził, to dla czegóż nie może być urzędowym. Tyle Borkowskiemu. Dodaje jeszcze tylko, że wywód Borkowskiego nazwiska Polak od Polach i Lach jest curiosum, którego się dopuścił historyk Karol Szajnocha, i czemu się sprzeciwia historja i filologia, a między innymi Nestor, który utrzymuje, że Lachy czyli Lachoły wyparci „z Pannonji Włochamy czyli Rymlanamy“ przyszli nad Wisłę, której niziny po słowiańsku miały się także nazywać lachami. Ztąd Podlachia, ale od słowa „lach“ wywodzić „polak“ filologia nie pozwala, bo to **ak** u Polaka jak i u Ruśniaka nie należy do źródłosłowa, lecz jest tylko końcówką. Borkowski zarzucał, że sejm nie może przemawiać w dwóch językach. Mowca wskazuje na sejm pragski, który w dwóch językach przemawia — i obstaje przy swoim wniosku, gdyż Ruś przebudzona 1848 r., nie może być ubitą przyszła bowiem do samopoznania, „przepadła dla Polszczy“ i znaje, że „Rusyn ne bude Polakom.“ Zgromadzeni na soborze ruskim w r. 1848 poprzysięgli bronić swej narodowości, i mowca przypomina to wszystkim, wyrażając wszakże nadzieję, że Polacy dzisiejsi nie pójdą za przykładem swoich przodków, lecz podadzą rękę do zgody, a wtedy „lipsza dola nam wsim zaśwityt, bo jeśm uwiren, że Polska nie może być wolną, dopóki Ruś nie będzie wolną“ (brawo). Dodaje w końcu, że wopros (kwestję) ruski historja już „riszyła“ (rozstrzygnęła), więc sejm niechaj się strzeże, aby kiedyś historja nad nim nie sądziła. Wniosek jako naglący prosi odesłać do Wydziału krajowego. (Gwar wielki.)

Smolka wśród oklasków popiera to ostatnie żądanie, nadmieniając, że właśnie teraz przy dalszych obradach nad regulaminem, sprawa ta musi być załatwioną, uważa ją za naglącą, i dlatego wnosi, aby nawet wydział nie drukował osobnego sprawozdania, lecz aby ją po prostu wzięto pod obrady przy regulaminie.

Wniosek ten przyjęto. Dla zmęczenia posłów nastąpił koniec posiedzenia o godz. $1/2$3 z południa. Przyszłe posiedzenie w piątek.

Przegląd polityczny.

Wczoraj wieczór otrzymaliśmy następujący telegram:

Jarosław 16. stycz. godz. 5ta wieczór. Posłem na sejm krajowy został tu dziś znowu wybrany hr. Władysław Badeni. Głosujących było 407. Hr. Badeni otrzymał głosów 399.

W **bukowińskim** sejmie, jak donosi telegram z Czerniowiec z 14. b. m., odczytano na odbytem dnia tego posiedzeniu zawiadomienie, że Najj. Pan przyjął łaskawie adres tego sejmu. Biskup Hakman mówił o pożyczce, mającej się z funduszu religijnego z powodu głodu zaciągnąć, że zgodziłby się na nią jedynie pod warunkiem, gdyby ją kraj funduszowi gwarantował. Obligacje indemnizacyjne, mające na ten cel być użytemi, wynoszą 500.000 zł.

Sejm **peszteński** zajęty był na posiedzeniu 15. bm. odbytem, dalszem sprawdzaniem wyborów. W sprawie wyboru Papa zarządzono śledztwo, i mianowano Sulyoka komisarzem śledczym.

Z **Zagrzebia** donoszą, że projekt adresu jest już gotowy. Wypracował go poseł Racki. Wydział adresowy zgodził się na jego brzmienie i przedłoży go na przyszłem posiedzeniu. Posłowie Stojanowicz i Hellenbach przedłożą od siebie osobne projekta adresu, nie zgadzając się na osnowę przyjętego przez wydział projektu.

W **pragskim** sejmie przedłożony wniosek Riegera względem równouprawnienia języków, żąda zaprowadzenia katedr czeskich na uniwersytecie pragskim, dla wszystkich przedmiotów obowiązujących, tudzież by wolno było każdemu składać egzamina bądź w czeskim, bądź w niemieckim języku.

Wniosek Riegera podany w sejmie czeskim względem równouprawnienia obu języków krajowych na uniwersytecie pragskim, opatrzony jest 72 podpisami.

Na posiedzeniu tego sejmu odbytem d. 15. bm., przewodniczył wicemarszałek dr. Bielsky, gdyż bar. Rothkirch zachorował. Przedmiotem obrad był regulamin dla sług.

W sejmie **niższo-austrjackim** interpelował Schindler namiestnika, z powodu pogłosek o blizkiem zamknięciu posiedzeń sejmowych. Schindler podniósł w swej interpelacji, że dzienniki, zostające w stosunku z dzisiejszym rządem, zapowiadają zamknięcie posiedzeń wszystkich niewęgierskich sejmów, czyniąc wyjątek względem sejmów galicyjskiego i czeskiego. Interpelant dziwiąc się, dlaczegoby wyjątek robiono, pytał namiestn. czy wiadomość o blizkiem zamknięciu sejmu wiedeńskiego jest prawdziwą. Namiestnik hr. Chorinsky odpowiedział: że urzędowej odpowiedzi na to pytanie dać jeszcze nie może, że jednak jego zdaniem, z uwagi na zwykły czas trwania sesyj sejmowych, łatwo być by mogło, że posiedzenia sejmu wiedeńskiego zostaną zamknięte, że przeto tenże z załatwieniem spraw w toku będących spieszyć się powinien.

Presse utrzymuje, że przeprowadzenie systemu decentralizacji urzędów kontrolujących, ma się wkrótce rozpocząć. Centralne izby obrachunkowe zostaną zniesione, a czynności ich, rozdzielone na wydziały, przeniesione zostaną do Izb obrachunkowych prowincjonalnych. Nasamprzód zajdą te zmiany w centralnej buchalterji wojskowej, kameralnej, domenów, tudzież w buchalterji zakładów komunikacyjnych. Urzędnicy, jacy po przydzieleniu do likwidatur, intendantur i urzędów konfekcyjnych po prowincjach pozostaną, będą przydzieleni do najwyższego trybunału rachunkowego, który zajmie miejsce dotychczasowej najwyższej władzy kontrolującej.

W sprawie księztw Zaelbiańskich donoszą z Hamburga telegrafem, że w Holsztynie przygotowują petycje, wystosowane wprost do cesarza Austrji z prośbą o zwołanie stanów holsztyńskich. Według innych doniesień, zakazał rząd austrjacki stanowczo układania i przesyłania do Wiednia takich petycyj, bo gabinet wiedeński nie chce pod żadnym względem naruszać konwencji gasteinskiej i dawać powodu do nieporozumień z Prusami. Dzienniki rządowe pruskie, a na czele ich organ stronnictwa stojącego dziś u steru rządu w Berlinie, *Kreuzztg.*, starają się przekonać Austrję, że dla niej nie ma nigdzie zbawienia jak tylko w Prusiech, że wszelkie inne przymierza są dla niej zgubne, i że tylko z Prusami jak najsilniej sprzymierzyć się winna.

Były pruski minister stanu Auerswald umarł w Berlinie 15. b. m.

Francja. P. Favernay, drugi sekretarz francuzkiego poselstwa w Washingtonie, który przed kilku tygodniami przybył do Paryża po instrukcje, już wrócił na swoją posadę. Jak słychać, starał się on przekonać cesarza, że Stany Zjednoczone nie długo będą znosiły obecność wojsk francuzkich w Meksyku.

Z **Hiszpanii** nie ma dotychczas żadnych pewnych wiadomości o położeniu a nawet o pobycie obu oddziałów Prima. Z Paryża donoszą korespondencje, że prócz dwóch oddziałów powstańczych, pod Primem i Milansem, istnieje trzeci, pod wodzą znakomitej hiszpańskiej rodziny Merino, która obsadziła góry Sierra Morena i zagradza drogę wojskom, któreby z Sevilli wysłano przeciw Primowi. Przeciw Merinom wysłany jenerał Urbina z dwoma pułkami piechoty i pułkiem konnicy. Z Madrytu donoszą, że dzienniki niezawisłe przestały wychodzić aż do zniesienia stanu oblężenia.

Turcja. Z Konstantynopola d. 3. b. m. donoszą o wielkiem wzburzeniu w Rumelii, gdzie się ludność słowiańska ma zbroić do oporu (przeciw komu i czemu?) Rząd miał postanowić obchodzić się z tą ludnością uprzejmiej.

Ameryka. Kongresowi amerykańskiemu ma być przedłożoną korespondencja gabinetu washingtońskiego z rządem francuzkim. Nowojorski *Times* utrzymuje, „że depesze rządu amerykańskiego dowiodą, iż tenże nigdy nie objawił myśli zaniechania doktryny Monroe, i że obrał taką drogę postępowania, która z jednej strony ubezpiecza praktyczne urzeczywistnienie polityki Monroe, a z drugiej strony nie naraża kraju na koszta nowej wojny. Cała ta sprawa zostanie teraz przed kongres wytoczoną, i jeżeli tenże uzna za stosowne, żądać kosztem wojny spieszniejszego rozwiązania tego problematu, w takim razie stanie się jego życzeniu zadość.“

Kronika.

— **Spis przewodniczących w powiatowych komisjach głodowych**, mianowanych przez komisję centralną: 1. Tyśmienica Rylski Eustachy, 2. Delatyn Schinkel Karol, 3. Stanisławów Jabłonowski Józef, 4. Halicz Dzieduszycki Włodzimierz, 5. Tłumacz Nikorowicz Paweł, 6. Manasterzyska Poniński Adolf, 7. Bohorodczany Sauczek P., 8. Nadwórna Mochnacki Tymoleon, 9. Dla Sołotwiny jeszcze nie mianowany, 10. Buczacz Dąbrowski Wiktor, 11. Gliniany Bogian Hipolit, 12. Kamionka Strumiłowa jeszcze nie mianowany, 13. Busk Kielanowski Tytus, 14. Radziechów Stecki Adolf, 15. Brody hr. Borkowski Seweryn, 16. Łopatyn Kukurewicz Michał, 17. Olesko Sznejder Józef, 18. Załośce Kunaszowski Władysław, 19. Zborów Wodzicki Kazimierz, 20. Złoczów Augustynowicz Bolesław, 21. Przemyślany Rozkowski Antoni, 22. Brzeżany Sahajdakowski Paulin, 23. Podhajce Torosiewicz Emil, 24. Bursztyn Gnoiński Aleksander, 25. Kozowa Cywiński Jędrzej, 26. Bóbrka Czajkowski Hipolit, 27. Kołomyja Bogdanowicz Krzysztof, 28. Horodenka Wielowiejski Władysław, 29. Gwoździec Drohojewski, 30. Obertyn Łukasiewicz Kajetan, 31. Zabłotów Zadurowicz Ludwik, 32. Kossów Strasser Józef, 33. Peczeniżyn Radliński Józef, 34. Kuty Zadurowicz Kajetan, 35. Jazłowiec Błażowski Krzysztof, 36. Budzanów Heydel Henryk, 37. Mielnica hr. Borkowski Mieczysław, 38. Husiatyn Horodyski Rudolf, 39. Borszczów Jocz Bolesław, 40. Zaleszczyki Kozicki Marjan, 41. Uście ks. Poniński Kalikst, 42. Czortków Podlewski Walerjan, 43. Kopyczyńce Horodyński Oskar.

— **Pożary.** W Mielnicy dnia 28. zm. spalił się stóg jęczmienia zawierający 250 kóp. Ogień miał być podłożony. Szkoda wynosi 2000 złr.

W Filipkowcach w tymże powiecie w nocy z dnia 30. na 31. grudnia spaliła się karczma z zapasami wódki i zboża, tudzież dom sąsiedni z wszystkiemi budynkami gospodarskiemi i zapasami zboża, i zapasy zboża innego włościanina. Ogień miał być podłożony. Szkoda wynosi 4000 złr.

W Rzyczkach w powiecie rawskim dnia 24. z. m. spalił się dom włościański z budynkami gospodarskiemi i zapasami zboża.

W Hołem rawskiem w tymże powiecie dnia 2. bm. spalił się dom włościański z wszystkiemi ruchomościami, budynki gospodarskie sąsiada wraz z zapasami zboża i stodoła trzeciego włościanina.

W Kamionce dnia 7. bm. spalił się dom z budynkami gospodarskiemi. Przyczyna pożaru nie jest wiadoma. Szkoda wynosi około 800 złr.

W Horodyszczach w powiecie łąckim dnia 8. b. m. w nocy spaliła się karczma. Szkoda wynosi 843 złr. Ogień miał być podłożony.

— **Ułaskawienie.** P. Feliks Kozubowski, znany czytelnikom „Dziennika Literackiego“ z kilku utworów poetyckich, które z więzienia w Jozefsztadzie nadsyłał, nie został policzony między dawniej amnestjonowanych, lecz otrzymał osobne ułaskawienie dopiero dn. 5. bm. o godz. 9. zrana. Wyrok na karę więzienia, w którem przesiedział przeszło półtora roku dłużej od swoich kolegów amnestjonowanych, opiewał za zbrodnię przeciw publicznym zarządzeniom przez obrazę honoru. List pisany już po ułaskawieniu nosi jeszcze pieczątkę miejscowej komendy wojskowej.

— **Ograniczenie kupowania i sprzedawania broni i amunicji**, zaprowadzone obwieszczeniem z dn. 11. lutego 1863, zostało obwieszczeniem namiestnictwa z dnia 12. stycznia 1866, zniesione.

— **Na zbytek porządku i czystości** w mieście nie można się bynajmniej uskarżać, pomimo sprzyjającej pogody wiele chodników nawet na najbliższych ulicach nieco ubocznych, dotąd nie wyrębano i nie omieciono należycie. Dość często na to zwracamy uwagę, chociaż w części bezskutecznie, nie zrażeni jednak tem bynajmniej, stawiamy wniosek, aby wąziutką uliczkę, ironicznie nazwaną Rożana, która łączy Nową z Zarwanicą, zamknąć zupełnie dla wozów. Często się bowiem zdarza, że zjadą się tam dwa wozy, z czego wywiązuje się zwykle kłótnia a nawet bójka, bo jeden drugiemu nie chce ustąpić; nawet gdy jeden przejeżdża, muszą mu się nietylko stragany ustępować, ale nawet sami przechodnie ostrożni, by uniknąć niemiłego z wozem zetknięcia. Nie żądamy więc wiele, tylko aby wbić po jednym przynajmniej słupku na środku uliczki po obu jej końcach, i utrzymywać ją i jej sąsiednie czyściej, niż dotąd bywało.

— **St. Duniecki**, znakomity kompozytor operetki „Paziowie królowej Marysieńki“ ułożył nową operetkę „Odaliski“, które dotąd w Krakowie już kilka razy grano. Dalsze przedstawienie operetki tej zostało jednak wstrzymane, aż nowe libretto, stosowniejsze, będzie dorobione, bo dotychczasowe nie odpowiada bynajmniej godności muzyki, na co *Czas* już po pierwszem przedstawieniu słuszną zwrócił uwagę.

— **Chór miłośników śpiewu męzkiego** pod dyrekcją p. F. J. Guniewicza, wykonał w niedzielę d. 14go bm. w kościele OO. Bernardynów podczas sumy, „Kirie i Gloria“ z mszy wielkiej jego utworu, oraz podczas dalszych części mszy, staropolskie kolędy, które p. Guniewicz wprowadził w nowy system muzyki, przez nową harmonizację, jemu tylko właściwą, wzbogaciwszy je kilku nowo utworzonemi kolędami. Wykonanie nie pozostawiało prawie nic do życzenia.

Przy tej sposobności należy nam podnieść „Requiem“, czyli śpiew pogrzebowy na tren Karpińskiego: Zmarły człowiecze, utworu p. Guniewicza, dwukrotnie wykonany przy pogrzebach. Chór ten charakteryzując wiernie myśl Karpińskiego, sprawiał na słuchaczach tak wielkie wrażenie, że nawet obojętnym łzy z oczu wyciskał.

Bezpłatne założenie szkoły śpiewu przez p. Guniewicza dla młodzieży, której dotychczas nikt nie dał sposobności kształcenia się, a następnie wielka liczba młodzieży, pragnącej korzystać z tejże nauki, tak dalece, że obecna szkoła na pomieszczenie uczniów jest już niewystarczającą, zasługuje na poparcie ze strony możniejszych obywateli, dbałych o podniesienie muzyki.

Niezmordowana i bezinteresowna praca i gorliwość pana Guniewicza, z jaką się poświęca dla podniesienia śpiewu kościelnego, wzbogacając go ciągle własnemi utworami, zasługuje również na powszechne uznanie.

— **TEATR POLSKI.** W piątek: **„Sztuka i handel“** komedja w trzech aktach z prologiem. Po raz pierwszy.

— **Sprostowanie.** Posiedzenie stowarzyszenia techników odbędzie się w przyszły wtorek — nie środę, jak w wczorajszym numerze przez pomyłkę podano.

Ostatnie wiadomości.

Według pogłosek z Pesztu d. 15. b. m., zamierza wielu oficerów od honwedów prosić o pensję (?) W kołach poselskich zamierzają, skoro przybędą posłowie siedmiogrodzcy, przenieść się do nowego gmachu sejmowego i równocześnie przystąpić do nowego wyboru prezesa i bióra sejmowego.

W Zagrzebiu na posiedzeniu sejmu d. 15. b. m. odczytano reskrypt kancelarji nadwornej, oznajmujący, że żądaniu sejmu, aby pułk piotrowaradyński jeszcze do obecnie obradującego sejmu wysłał swych deputowanych, nie można zadość uczynić; dalej czytano adres wysadzonego *ad hoc* komitetu, a nakoniec adres adwokata dr. Stojanovica, który podług uchwały Izby będzie drukowany, rozdany i sejmowi przedłożony.

Na posiedzeniu sejmu bukowińskiego d. 15. b. m., żądanie rządu i biskupa, aby za pożyczkę półmilionową z funduszów religijnych kraj zaręczył, przydzielono wydziałowi głodowemu do jak najspieszniejszego sprawozdania.

Na posiedzeniu sejmu tyrolskiego z d. 15. bm., oznajmiono, że projekt ustawy gminnej i ordynacji wyborczej uchwalony w sejmie, otrzymał d. 9. bm. sankcję cesarską.

D. 15. b. m. zagaił p. Bismark w imieniu królewskiem sejm berliński. Dzisiaj podamy tylko ogólną treść tego bezprzykładnego w dziejach wesażu. Jest on zuchwały tak wobec kraju jak i zagranicy. P. Bismark uwiadomił po prostu reprezentantów pruskich, że ponieważ nie przyzwolili budżetu, rząd obszedł się bez niego. Rząd ogłosił rachunki za rok poprzedni w dzienniku urzędowym, i tam je mogą posłowie odczytać. W sprawie reorganizacji armii, ponieważ sejm nie przystał na żądania rządu, dyskusja skończona, i rząd tylko zażąda pieniędzy na wydatki wojskowe.

Taksamo zbywa p. Bismark Austrję i zagranicę. Oświadcza krótko i węzłowato, że w księstwach Zaelbiańskich nie ustąpi, póki nie dopnie swego celu. Traktat gasteinski dał Prusom Szlezwik cały a Holsztyn częściowo w posiadanie, a więc postara się i o nabycie reszty. W końcu przyrzeka sejmowi błogosławieństwo, jeźli bezwzględnie podda się p. Bismarkowi.

Prezydent Izby niższej, pana Grabow, powitał posłów następującemi wyrazy. „Oby się naszym czteroletnim usiłowaniom nareszcie powiodło, wolną od namiętności rzetelnością, z zimną rozwagą i doświadczoną z dawna otwartością przywrócić i utrwalić nasze prawo konstytucyjne. Przejęci tem życzeniem, rozpocznijmy prace nasze okrzykiem: niech żyje król!“ Izba trzykrotnie powtórzyła okrzyk; poczem przyjęto wniosek naglący o wypuszczenie z więzienia posła van der Leeden na czas kadencji.

Z Hamburga donoszą d. 15. b. m., że Szlezwiczanie zamierzają wystosować petycję do króla pruskiego z prośbą o zwołanie stanów.

Londyński *Morning Star* z dnia 16. bm. zapewnia, że cesarz Napoleon oświadczył gabinetowi washingtońskiemu, iż skoro rząd Stanów Zjednoczonych uzna cesarza Maksymiliana, Francja o każdej porze gotową będzie wyprowadzić wojska swoje z Meksyku.

Z Paryża donoszą dnia 15. b. m., że usiłowania Walewskiego i Fremyego, aby ks. Napoleona pojednać z cesarzem, rozbiły się o opór księcia, który nie chciał dać pisemnego oświadczenia do zgody.

Według rządowej depeszy z Madrytu 15. b. m., stoi Prim sto kilometrów (14 mil) od granicy portugalskiej. Załoga miasta Badajoz (twierdza hiszpańska na granicy portugalskiej) posuwa się przeciw niemu.

Monitor wieczorny z d. 14. b. m. donosi, że admirał Pareja, dowódzca floty hiszpańskiej na wodach chilijskich i peruwiańskich, odebrał sobie życie.

Z Berna w Szwajcarji donoszą d. 15. bm., że podług liczby głosów, wiadomej do wieczora dnia poprzedniego, niepewny jest jeszcze ostateczny rezultat głosowania nad rewizją ustawy związkowej szwajcarskiej. Prawdopodobnie nastąpi przyjęcie słabą większością.

Według półurzędowego doniesienia z Nowego Jorku d. 4. b. m., podróż Sewarda do Indyj zachodnich niema żadnego politycznego znaczenia, minister ten chce tylko pokrzepić zwątlone swe zdrowie, i zabawi tam około 8 tygodni. *Courier des Etats Unis* zapewnia, że Seward uda się także do Vera-Cruz. *New-York Herald* twierdzi to samo i dodaje, że Seward uda się także na wyspę St. Thomas, do byłego prezydenta Meksyku, Santa Anna. Tenże sam dziennik opowiada, jak sprawa meksykańska przez zamianę krajów ma być załatwioną: cesarz Maksymilian odstąpi Stanom Zjednoczonym pięć północnych prowincyj Meksyku (Tamaulipas, Cohauila, Chihuahua, Nowy-Leon i Sonorę) wraz z Niższą Kalifornią, a cesarz Francuzów odwoła swe wojska, gdyż cesarz Maksymilian nie dopełnił swych zobowiązań względem utrzymania tego wojska, Francja zaś nie chce na własne koszta utrzymywać wojska w Meksyku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Reprezentanci towarzystw asekuracyjnych w państwie austrjackiem wręczyli ministrowi handlu promemoria przeciwko przypuszczeniu zagranicznych asekuracyj do zakresu działania w monarchii austrjackiej, na co się już od lat kilku zanosi. Wątpimy jednak, by memorjał ten mógł być uwzględniony. Konkurencja bowiem swobodna może wypaść tylko na korzyść publiczności, choć prawda, że wówczas liczne towarzystwa tego rodzaju — nie mówimy tu o wzajemnych i krajowych — mniej świetne robiłyby interesa.

W **Krakowie** przypadało wczoraj podług zapowiedzi walne zgromadzenie krajowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia. Zapewne jutro będziecie mieć sprawozdanie, które prócz strony rachunkowej będzie o tyle ciekawem, że miała teraz zapaść ostateczna uchwała względem bezzwłocznego utworzenia kasy oszczędności w Krakowie.

Z Wiednia donoszą tamtejsze dzienniki, że wkrótce ma być ogłoszoną nowa ustawa o wagach i miarach publicznych. Ustawa ta ma znosić przymus, gdzie tenże istnieje, ważenia i mierzenia towarów u osób do tego upoważnionych i zaprzysiężonych, których poświadczenia wagi i miary mają jednak moc dokumentów publicznych. Właściciele takich zakładów tudzież ich personale winny być znane sądom handlowym, a księgi winny być prowadzone z należytą dokładnością. Taksy za ważenie lub mierzenie przypadające ma rząd postanawiać, a za szkody, którcby mogły wyniknąć z winy takich zawiadowców, odpowiadać mają zakłady tychże.

Donoszą również, że temi dniami ma się ukazać nowa ustawa wodna, której projekt od roku zeszłego układało ministerstwo handlu.

Do Krakowa przybył — jak donosi *Czas* — jeden z przemysłowców, rodak nasz z Poznańskiego i zaniósł do magistratu podanie o pozwolenie założenia fabryki pudrety na gruntach miejskich folwarku Dajwor. Wielka ztąd byłaby korzyść dla właścicieli domów, które jeszcze nie mają kanałów jak i dla rolnictwa.

Sieć kolei żelaznych w monarchii austrjackiej, obecnie w użytku będąca, wynosi $846^{1}/_{20}$ mil długości, z tych jest 815 mil pod lokomotywami, a 30 mil kolei konnych. W ogóle jest 22 przedsiębiorstw kolejowych. Kolej północna cesarza Ferdynanda ma $79^{1}/_{2}$, kolej państwowa $173^{1}/_{3}$, kolej południowa $280^{3}/_{4}$, kolej zachodnia Elżbiety $57^{1}/_{2}$, kolej nadcisańska $76^{3}/_{4}$, kolej galicyjska Karola Ludwika $46^{1}/_{2}$ mil długości. Są to ważniejsze koleje. Wszystkie inne mają mniej długości. Z kolei następują drogi żelazne w Czechach.

Dalszy ciąg licytacyj dóbr w Kongresówce zapowiedziany znajdujemy w *Dz. Warszaw.* Mianowicie dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego gubernii radomskiej ogłasza publiczną sprzedaż 56 majątków ziemskich za zaległości w płaceniu rat. Zaległości te u żadnego z wykazanych majątków nie przenoszą 3000 rs. Są zaległości wynoszące zaledwo 200 rs. Termina licytacyjne przypadają na drugą połowę maja. Można sobie wyobrazić, jaka przy takiej masie przedmiotów na sprzedaż wystawionych równocześnie musi nastąpić bezcenność majątków, zwłaszcza, że jak wspomnieliśmy już poprzednio, jednocześnie w płockiej i warszawskiej gubernii takież same rozpisane są licytacje, a za kilka dni będziemy zapewne czytać wykaz podobny z gubernii lubelskiej i augustowskiej.

W **Wiedniu** 12. stycznnia. **Bydła rzeźnego** przypędzono na targ dzisiejszy ogółem 2646 sztuk wagi 470—620 funtów. Dla Wiednia zakupiono 2013 sztuk. Cena cetnara 18.50—22.50, sztuki 100—142 złr. 50 cent.

Okowita ciągle w bardzo niepokaźnym odbycie. Handlarze i spekulanci wyczekują perjodu nowego opodatkowania, tj. d. 1. lutego, i wtenczas dopiero można się spodziewać raźniejszego cokolwiek pokupu. Ceny od dwóch tygodni prawie niezmienione; dyferencje i zmiany dzienne wynoszą $^{1}/_{4}$—$^{1}/_{2}$ ct. na gradusie. Dziś notujemy na tutejszej targowicy: zbożówkę i kartoflankę po $40^{1}/_{4}$—$40^{1}/_{2}$ ct. za gradus w wiadrze. Na umowę z dostawą w maju-sierpniu zrobiono jeden interes po 43 cent. za gradus.

Giełda dzisiejsza zbożowa nie wykazała żadnej zmiany w cenach, które wszystkie o wiele niżej stoją od galicyjskich.

Zaraza na bydło. W lwowskim okręgu administracyjnym w drugiej połowie zm. wygasła w 19tu miejscach, te są: Basiówka, Czyszki, Krotoszyn, Krzywczyce, w obw. lwowskim; Hermanowice, Kruhel wielki, Przekopane, Przemyśl, w obw. przemyskim; Łopuszna, Rohfeld, Budków w obw. brzeżańskim; Załośce i Piotrówka ad Zagórze, w obw. złoczowskim; Glińsko, Derewnia w obwodz. żółkiewskim; Sadzawki, Wolica, Kalaharówka w obw. tarnopolskim i Werbysz w obw. samborskim. Natomiast wybuchła na nowo w 11 miejscach, te są: Jagielnica, Dolina, w obw. czortkowskim; Zadwórze, Stybarówka w obw. złoczowskim; Kręciłów w obw. tarnopolskim; Sąsiadowice, Felsztyn i Starasól w obw. samborskim; Mikołajów, Grebla ad Uście i Dubrawka w obw. stryjskim. Zaraza panowała jeszcze w 23 miejscach, z których przypada na obwód złoczowski 7, samborski 6, stryjski 3, czortkowski, tarnopolski i żółkiewski po 2, lwowski 1, w których na 9680 szt. bydła w 133 oborach zachorowało 488 szt., wyzdrowiało 73 szt., padło 326 szt., dano na rzeź 39 szt. chorych, a 101 podejrzanych o zarazę, i na 4 miejscach choruje jeszcze 50 sztuk bydła.

— Z powodu wybuchu zarazy na bydło w Scheroutz pod Sadagórą c. k. rząd krajowy czerniowiecki zakazał pod dniem 2. bm. aż do dalszego rozporządzenia targi na bydło rogate w Sadagórze i Czerniowcach.

We Felsztynie i Sąsiadowicach obw. samborskiego, tudzież w Mikołajowie i Grobli w obw. stryjskim pojawiła się zaraza na bydło i zabroniono odbywanie targów bydlęcych w Mikołajowie i Rozdole.

Firmy protokołowane: W Krakowie „Tadeusz Tarasiewicz“ handel towarów żelaznych i norymbergskich, tudzież biuro komisowe i spedycyjne. „Henryk Schwarz“, handel towarów łokciowych. „Isenbergs et Thörns Söhne“, handel korzenny. W Białej „Heinrich Gartner“ handel drzewem.

Wykreślono firmę: „D. Rappaport,“ handel komisowy w Krakowie.

Przyjechali do Lwowa dn. 15. stycznia. Pp. Komorowski Franc. z Łuczyc, Morawski Konstanty i Wasiutyński Tom. z Pohorzec, Michałowski Zygm. z Bukaczowiec, Wiszniewski Henryk z Dobrzan, Zaleski Wilh. z Moskwy, hr. Rottermund Ed. z Belgii, Cieński Bol. z Tamarowiec, Donigiewicz Mar. z Kut, Milewski Kor. z Mełny.

Wyjechali ze Lwowa dnia 15. stycznia. Pp. hr. Badeni Wład. do Suchorowa, Urbański Rud. do Dobrosina.

Część urzędowa.

Komisja krajowa do spraw osobowych mięszanych urzędów powiatowych lwowskiego okręgu administracyjnego mianowała c. k. auskultantów sądowych: Pawła *Simonowicza*, Ernesta *Czechowskiego*, Ludwika *Białoskurskiego*, Kamila *Kratta* i Leopolda *Knotha*, prowizorycznymi c. k. aktuarjuszami urzędów powiatowych, i przydzieliła ich do c. k. urzędów powiatowych w Sołotwinie, Wojniłowie, Rudkach, Boryni i Wiśniowczyku.

Kurs lwowski z dnia 16. grudnia.

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	4	93	4	99
Dukat cesarski	4	96	5	01
Moskiewski półimperjał	8	55	8	65
Moskiewski rubel srebrny	1	61	1	64
Moskiewski rubel papierowy	1	35	1	37
Pruski talar kur.	1	55	1	57
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	66	75	67	38
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	70	09	70	63
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	67	78	68	42
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	66	17	66	75
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	179	00	181	33

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 16. grudnia.

	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	62	70
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	66	55
Losy z r. 1860	84	15
Akcje banu nar. za 1000 gl.	751	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	151	40
Londyn 10 fnt. szterlingów	104	55
Dukaty cesarskie sztuka	5	00
Srebro za 100 gl. w. a.	104	75

Wiedeń 15. stycznia.

	Płaca zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	59	10	59	20
„ Pożyczki narod.	66	65	66	75
„ Metaliki na m. k.	62	60	62	70
„ Obl. ind. niż. austr.	82	00	83	00
„ „ „ węgierskie	69	75	70	25
„ „ „ chor. i banac	70	50	71	50
„ „ „ galicyjskie	67	75	68	25
„ „ „ bukowińskie	66	25	66	75
„ „ „ siedmiogr.	63	60	64	00
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	138	50	139	00
„ „ „ 1854	77	75	78	25
„ „ „ 1860	84	00	84	20
„ „ „ 1864	76	30	77	50
„ „ srebrnej z r. 1864	71	25	71	75
„ „ z r. 1865	71	80	72	00
„ kredytowe	114	15	114	30
„ ks. Esterhazego	80	00	85	00
„ ks. Salm	28	00	28	50
„ hr. Palfy	22	50	27	00
„ ks. Klary	23	50	21	00
„ hr. St. Genois	23	50	24	00
„ miasta Budy	21	00	22	00
„ ks. Windischgrätz	15	50	16	00
„ hr. Waldstein	18	50	19	00
„ hr. Keglevich	12	00	12	50
„ Rudolfa	12	00	12	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	765	00	767	00
„ anglo-austr.	72	50	73	00
Zakładu kredytowego	152	20	152	40
Kolei półn. Ferdynanda	156	60	156	80
„ galicyjskiej	177	80	178	00
czerniowiec z wpł. 50%	52	50	53	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczno).				
Augsb. 100 złr. nr.	88	00	88	25
Frankf. n. M. 100	88	20	88	30
Hamb. 100 mark.	78	30	78	30
Londyn 100 fnt.	104	50	104	75
Paryż 100 frank.	41	75	41	75
Warszawa 15. stycznia.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	12	46	12	51
„ „ kupon. „	00	00	00	24
Akcje kol. żel. war.-wied. „	75	00	00	00
„ „ „ war.-bydg. „	67	50	67	75
Paryż 15. stycznia.				
Renta 3%	68	57	00	00

Ostrzeżenie.

Powtórnie się wydarzyło, że osoby, nic mające żadnych stosunków z ces. król. uprzywilejowanym powsz. austr. Zakładem kredytu ziemskiego (Boden-Credit-Anstalt). za ajentów jego się wydają, i pod różnemi zabiegami i uludami pośrednictwo swoje ubiegającym się o pożyczki hipoteczne narzucają, i całkiem nieprawnie znaczne prowizje sobie zastrzegają.

Ces. król. uprzywil. powsz. austr. Zakład kredytu ziemskiego oświadcza przeto, że dotychczas nikt przezeń nie jest ustanowionym ajentem, i że krom prawnych zastępców, nikt od niego żadnego nie otrzymał pełnomocnictwa. 1065 1—1

Zakład od pierwszej chwili istnienia swego bezpośrednio tylko znosi się ze stronami lub upoważnionymi przez nich należycie zastępcami ich, wykluczając wszelkich pośredników nieupoważnionych; przeto ktokolwiek z Zakładem kredytu ziemskiego wejść chce w układy o pożyczki hipoteczne, niechaj się zgłosi albo wprost do zakładu samego — na Schottenring nr. 2 we Wiedniu — albo do prawnych zastępców jego.

Wszelkich wiadomości i informacyj w sprawie zaciągania pożyczek, na zapytanie ustne czy piśmienne udziela Zakład kredytu ziemskiego, a mianowicie hipoteczny wydział jego, całkiem bezpłatnie.

Gdyby na przyszłość Zakład zaprowadził ajentów, obwieszczonem to będzie bezzwłocznie w okręgach dotyczących.

Wiedeń w grudniu 1865.

Ces. król. uprzywil. powsz. austrjacki zakład kredytu ziemskiego.

Dra Kartscha

Poradnik lekarski w chorobach wenerycznych. podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, jest w każdej księgarni do nabycia — *Ordynacja domowa* przy ulicy Teatralnej pod l. 324 naprzeciw policji od godzin 2—5 Wspomnione słabości dają się także listownie radykalnie wyleczyć 1315 13—30

Gorzelnik zaszczytnemi świadectwami opatrzony i obznajomiony z postępywaniem przy nowem upodatkowaniu, obowiązujący się wydać okowity z jednego wiadra roboty najmniej 2 garncy, życzy sobie osiągnąć posadę w górnych cyrkułach, gdzie produkować więcej można przy lepszych urodzajach jak na Podolu. Bliższa wiadomość pod adresem H. sch. ulica Lipowa w Stanisławowie. 1088 1—2

Dom w Zaleszczykach

przy ulicy Pańskiej Nr. 316, składający się 8 pokoi, stajnia na konie i krowy, 2 pokoiki w oficynach, wozownia etc. wszystko murowane: ogród owocowy i jarzynowy, lodownia, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w ajencji L. Preyera w Stanisławowie. lub w miejcu w Zaleszczykach u p. Sawickiego.

Kąpiele parowe i łazienki

nowo wybudowane w Czerniowcach z dwoma frontami do dwóch ulic, wraz z pomieszkaniem, kuchnią i dwoma sklepionemi piwnicami, 2 studniami o rurach miedzianych, są pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. 10-letnie podatki wolne, czynsz roczny niosący 3200 guldenów: sprzedane zostaną wraz z przywilejem. Bliższe szczegóły udziela ajencja Lubina Preyera w Stanisławowie.

Są do wypuszczenia w posesję jako też i do sprzedania większe i mniejsze wsie, w Stryjskim, Brzeżańskim, Stanisławowskim i Kołomyjskim cyrkule. Ktoby potrzebował niech się zgłosi do ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie. 1064 1—1

W ajencji dzienników

IGNACEGO HERCOKA

we Lwowie.

przy placu Halickim pod l. 1. jest do nabycia:

Czasopismo poświęcone prawu i umiejętnościom politycznym — wydawane pod redakcją członków Wydziału prawa i umiejętności politycznych w c. k. uniwersytecie Jagiellońskim a pod odpowiedzialną redakcją prof. Dra Michała Koczyńskiego" w Krakowie — w kompletnych rocznikach z lat 1863, 1864 i 1865 po cenie 7 złr. za rocznik.

Również na życzenie wielu osób duchownych, wyszła nakładem księgarni i wydawnictwa dzieł katol. naukowych i rolniczych w Krakowie:

1,000,000 egzemp. „Droga do zbawienia", czyli modlitwa dla wszystkich o pozyskanie wiecznej i doczesnej swobody (z ryciną). **Cena 1 egzempl. 1 cent.** Biorącym więcej egzemplarzy odstępuje się odpowiedni rabat.

Także przyjmuje się przedpłatę na „**Bazar**", czyli Tygodnik mód i robót ręcznych z illustracjami, wychodzący w Warszawie. Cena kwartalna we Lwowie lub na prowincji z przesyłką **pocztową** 3 złr. 80 c. w. a.

Bióro to przyjmuje również tak **prenumeratę jak i inseraty do wszystkich dzienników, wszystkich krajów**, a wszelkie polecenia natychmiast **odwrotną pocztą** uskutecznia. 1066 1—3

Dnia 8. stycznia skradziono w **Środopolcach dwa konie** jabłkowato-szpakowate miary około 15tej, lat 9, jeden nieco ryży, ma nogę grubszą powyżej pęcin, drugi nieco garbonos, garbaty, 3ci koń kasztanowaty, bez odmiany wierzchowy, kilka włosów białych na grzbiecie, miary 14tej, lat 7. — Prosi się panów właścicieli i oficjalistów wschodniej Galicji, aby raczyli kazać zatrzymać konie temu opisowi odpowiadające, i do zarządu dóbr Środopolce, poczta Radziechów znać dali. 2—3

Nagroda dla znalazcy 25 złr. w. a.

Zupełna wyprzedaż porcelany

o 20%

niżej cen fabrycznych.

Dyrekcja fabryki porcelany hr. Thuna w Klösterle, wyprzedaje **znajdujące się porcelany** u

Bonifacego Stillera

we Lwowie.

C. Venier.

dyrektor fabryki.

1325 7—0

Asystent farmacji

poszukuje miejsca. Adres A. B. poste restante Brody. 1067 1

Tomasz Kapi

stroiciel fortepianów w Brzeżanach,

majac w swoim zawodzie tak co do strojenia fortepianów, jako też do restaurowania i robienia nowych, po odbytej 6-letniej praktyce w Wiedniu, doskonałą rutynę, poleca się względom Szanownej Publiczności w Brzeżanach, i Wysokiej szlachcie w okolicy. 1055 1 2

UWIADOMIENIE.

Podaje się do wiadomości P. T. chodowców koni, że zarząd c. k. stada w Radowcach **trzy** ogiery pełnej krwi angielskiej, **na czas tegorocznego stanowienia** wynająć oświadczył się: mianowicie:

Ogiera gniad. 5 let. miary 16[1] „Royalist" po Hartneetstein od Royal Highnes.

Ogiera karego 6 let. miary 15 „Black Diamont" po Hartneetstein od Sarcastic.

Ogiera gniad. 7 let. miary 16[3] „Talfourt" po Talfourt od Prowost Mare.

każdego z osobna za cenę wynajęcia 300 złr w. a. oprócz utrzymania koni i posługacza.

ktoby sobie **życzył korzystać z tekowego wynajmu**, raczy się zgłosić wprost do c. k. Instytutu w Drohowyżu, lub też zechce się **wcześnie** odnieść do sekretarjatu Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni l. 311 m. we Lwowie, za którego pośrednictwem życzeniom się zadość uczyni.

Lwów 13. stycznia 1866. 1052 2—3

Od Wydziału gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

PIEKARNIA

w ciągłym ruchu, jest zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela Römera przy ulicy Piekarskiej. 1014 3—3

Kamienica narożna jednopiętrowa w rynku w Samborze, z rocznym dochodem 1,300 złr., w dobrym stanie, jest z wolnej ręki do sprzedania. 1013 3—3

Bliższą wiadomość udzieli handel korzenny **J. Riedla** w Samborze.

Obwieszczenie.

Podpisany c. k. notarjusz jako komisarz sądowy podaje niniejszem do wiadomości, że należąca do masy ugodnej **Franciszka Schramma realność we Lwowie pod l. 21¼** położona, w drodze publicznej licytacji w trzech terminach, a to: **dnia 25. i 30. stycznia** tylko za cenę szacunkową lub wyżej tejże, następnie zaś **dnia 5. lutego 1866** także niżej ceny w kancelarji podpisanego pod l. 361 m. sprzedana zostanie. 1049 3—3

Bliższe warunki licytacji i tabularny ekstrakt można przejrzeć u podpisanego.

Lwów dnia 8. stycznia 1866.

Włodzimierz Dulęba,

c. k. notarjusz, jako komisarz sądowy.

Adam Majewski

we Lwowie przy placu Kapitulnym Nr. 31.

Spowodowany brakiem prawdziwie uzdolnionych ludzi do najmodniejszego ubierania głów damskich i mężkich, sprowadziłem z Paryża i Wiednia zdolnych w tej sztuce subjektów, niemniej znaczny wybór najmodniejszych ubrań, girland, kwiatów i t. p., o czem mając zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, rokuję sobie i nadal łaskawe Jej względy. 1005 3—3

1137 16 24 BARDZO WAŻNE DLA MIŁOŚNIKÓW POLOWANIA!

Od wielu lat istniejący i powszechnie znany

SKŁAD



BRONI

BONIFACEGO STILLERA

we Lwowie,

poleca swój obficie zaopatrzony skład broni, wyrobu najpierwszych i najsławniejszych angielskich, francuzkich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabrykatów

pojedynki	od 8 do 10 złr.	
dubeltówki ferlachowskie	„ 15 „ 18 „	
„ damas ruban białe i bronzowane	„ 25 „ 30 „	
Rewolwery 6 strzałowy	„ 20 „ 35 „	
dubeltówki damascenki, laminet i damas anglais	od 35 „ 50 „	
„ hufnagel, rosen damas i tureckie	„ 50 „ 80 „	
„ inne wyborniejsze	„ 80 „ 250 „	

Wyż wymienioną broń daję do wypróbowania a nawet pod gwarancją, i gdyby się nie podobała na inną wymienioną zostanie. Oraz znajduje się w tym handlu

wielki wybór karabel

po największej części starożytne **w cenach jak najumiarkowańszych.**

W dobrach

TURKA

pod Kołomyją

jest propinacja z 6 karczmami do wydzierżawienia od 24. maja. Tamże można dostać po stałych cenach taryfą oznaczonych wszelkiego dębowego materjału, jako to: Balów, tarcic, oprawnych słupów, podwalin, bantów, oszwarów, drzewa opałowego na łatry i fury. 1056 2—3

4 do 5.000

złr. w. a.: na 10 od sta

poszukuje się do wypożyczenia dając na hypotekę dom we Lwowie w wartości szacunkowej **17.000** złr. w. a. 1022 5—6

Życzliwe zgłoszenia przyjmuje się pod Adresem A. M. post restante we Lwowie.

pośrednictwo się żadne nie uwzględnia.

FOSFORAN ŻELAZA P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, z jaką ten środek daje się assimilować przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały tej preparacji uznanie w całym świecie. Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (leucorrhee) a szczególniej zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie organizmu młodych panienek cierpiących bladaczkę.

Fosforan żelaza przywraca siły wyniszczonym i używa się po krwiotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, dla osób wątłych, dzieci i starców, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający. 1172 5—16

Dostać można **we Lwowie w aptece Zygmunta Rukera i w aptece A. Berlinera, w Brodach u p. Franzos.**

Walerjan Dworski,

rękawicznik i bandażysta

przy Nowej ulicy pod l. 14 w domu p. Piątkowskiego,

poleca swój

NAJWIĘKSZY i ŚWIEŻO ZAOPATRZONY SKŁAD

wyrobów rękawiczniczych,

jak własnych jakoteż zagranicznych, które podczas karnawału sprzedaje, a mianowicie: **rękawiczki** różnych kolorów i gatunków: **krawatki, szaliki** jedwabne, gazowe i batystowe, również wszelkie inne do tego zawodu należące towary. — **Perfumy**, wody kolońskie, wszelkie przybory toaletowe, których właśnie świeży transport otrzymał z zagranicy, ręcząc za dobroć i trwałość towarów, sprzedaje po stałych nizkich cenach, o czem Szanowna Publiczność raczy się przekonać.

Wszelkie zamówienia miejscowe i z prowincji uskutecznia jak najrychlej i najtaniej, polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 1042 1—3

FILIA BANKU ANGLO-AUSTRJACKIEGO

przyjmuje wkładki pieniężne do oprocentowania w godzinach kasowych od 9—1 rano i od 3—5 po południu, wydając na takowe

Asygnaty kasowe

opiewające na

złr. 100, 500, 1000, 5000

1025 2—?

Asygnaty procentują się: przy spłacie na okaz (à vue payable)	 4	od sta
„ dwudniowem wypowiedzeniu	. . . . 4½	„ „
„ ośmiodniowem	 5	„ „

Powyższe asygnaty filii przyjmuje tudzież kasa główna banku anglo-austrjackiego we Wiedniu za dwudniowem wypowiedzeniem do wypłaty.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.